



KONSTANTY KRUMŁOWSKI

# „KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA“

Wodewil w 3 aktach

ADAPTACJA:

LESZEK HERDEGEN i JACEK STWORA

OSOBY:

MANKA	—	ADELA ZGRZYBŁOWSKA
ZYGMUNT <i>malarz</i>	—	JAN BŁESZYŃSKI
ZAGÓRNY <i>poeta</i>	—	KRZYSZTOF WIECZOREK
PIOROPUSZ	—	CZESŁAW JAGIELSKI
RADCA	—	STANISŁAW KAMIŃSKI
KUKUŁKA	—	RYSZARD OLSZAK
ŻANDARM	—	FERDYNAND WÓJCIK
ANTEK	—	ZBIGNIEW ZAREMBA
KANTEK	—	ZENON JAKUBIEC
GOŁOGÓRSKI	—	JERZY SMYK
MODELKA	—	DANUTA LIPIŃSKA
CÓRKA C.K. Rady	—	LUDWIKA ŚNIADECKA
FIAKIER	—	EDMUND KARASIŃSKI
WOŻNY	—	STANISŁAW MAKOWSKI

Reżyseria: OLGA KOSZUTSKA

Asystent reżysera: DANUTA LIPIŃSKA

Scenografia: MARIAN GOSTYŃSKI

Muzyka i opracowanie: MIROSLAW NIZIURSKI

Gra zespół Państwowej Orkiestry Symfonicznej  
w Kielcach pod dyrekcją KAROLA ANBILDA

Choreografia: BOGUSŁAW WOLCZYŃSKI

Dyrektor: CZESŁAW JAGIELSKI

Kierownik artystyczny:  
HALINA GRYGLASZEWSKA

Kierownik literacki: KRZYSTYNA ZBIJEWSKA

Leszek Herdegen

Jacek Stwora

## Do widza

J. Maniera pisania wodewili — myślę, że jest  
poniekąd niesłuszną.

L. ... A nawet, rzekłbym, w pewnym sensie  
szkodliwą...

Li J. (razem deklarują). W rzeczy samej.

J. Dlatego napisaliśmy wspólnymi siłami to  
dzieło i gdybyśmy się uparli moglibyśmy się  
w nim doszukać motywu starodawnego wode-  
wilu pt. „Królowa przedmieścia“, pióra uroczego  
Konstantego Krumłowskiego.

L. Bo w ogóle trudno jest się śmiać.

J. Proszę Państwa.

L. Najłatwiej się wyśmiewać, tylko trzeba  
wiedzieć z czego.

J. A ja wiem.

L. No, to słucham?

J. No, to mów.

L. Mówię. Najłatwiej jest się śmiać z tego, co  
swoimi gatunkiem zasługuje na śmiech. Nato-  
miast trzeba by się wyśmiewać z manieri, która  
do kpin prowokuje.

J. Niewątpliwie wodewil w pewnym sensie  
zubożył dobre imię teatru. Był zawsze źle gra-  
ny — zarówno w wielkich jak i małych te-  
atrach...

L. ... z tym, że tzw. wodewiliści przed wojną  
(drugą) otrzymywali emeryturę po 25 latach pra-  
cy, gdy aktorzy dramatyczni otrzymywali ją  
po 30-tu... I stąd nieporozumienie. Jak w wo-  
dewilu(...)

J. ... otóż bywał źle grywany, a najczęściej  
źle pisywany. Peryferyjnie i ckliwo. A przecież  
każdy tejater musi tak przedstawiać, żeby wi-  
downia, czyli — Wy —

L. ... proszę Państwa...

P. ... mogli się autentycznie wzruszać i auten-  
tycznie śmiać na swym krześle za 12,50 zł,  
oglądając na scenie rzeczy wesołe, które dopiero  
w domu okazują się smutnymi. Bo naprawdę,  
proszę Państwa...

L. ... śmiechu ni ma.

J. Zdaje nam się, że wodewil w swej staro-  
świeckiej formie — z całym jego domniemanym,  
ówczesnym wdziękiem, leżką i sympatycznym

## „Królowa przedmieścia“ na scenie

dla nas prostactwem — to już, niestety, dla nas...

L. ... Pardon...

J. ... Atomowych wodewilistów...

L. ... Pardon...

J. ... Gabinet figur woskowych.

L. i J. (deklarują) My nie mamy nic przeciwko gabinetowi figur woskowych, oczywiście o tyle o ile są na tyle śmieszne...

L. ... żeby nie drażniły nas swoją powagą.

J. Na serio.

L. Żeby były śmieszne — na serio — a nie-poważne w ogóle.

J. Jak z wodewilu.

P.S. Jak Państwo zapewne zauważyli, cała ta sprawa wymaga pewnego komentarza. Bo i wodewil w naszym ujęciu — jak i rozmowa Państwu przedstawiona — są trochę niepoważne. Kpiny co nieco z gatunku literackiego, z wodewilu, jak nam się zdaje, gatunku już przeżytego, nigdy zaś nie kpiny z teatru, a już zupełnie nigdy nie chcemy kpić z widzów.

Teatr zawsze był i jest tak dziwną sztuką, że nieporównywalnie można w nim więcej powiedzieć niż by się zamierzało i do widza należeć będzie tzw. odczytanie jego sensu i piękna. Byłoby dla nas bardzo miłe, gdybyście w tej trudnej może zabawie — odrzucając pozory — znaleźli trochę prawdziwego teatru, tak nieraz śmiesznego, jak samo życie. I podobnie jak życie prawdziwego. Patrz — cytaty z Szekspira:

Już stare to czasy, jak ziemia stworzona —

Hej, dana — czy deszcz czy mgła!

Bo świat się nie zmienia — komedia skończona,  
a codzień powtarza się gra.

Przedstawiamy:

LESZEK HERDEGEN: aktor Teatru Starego w Krakowie, także pisarz — m.in. współtwórca tekstów tzw. krakowskiego „Teatru na wozie“.

JACEK STWÓRA: redaktor krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia, laureat nagrody publicystycznej m. Krakowa za rok 1939.

Królowę przedmieścia“ zrodziła tęsknota za piękną zwierzyńską dziewczyną, pracownicą „cygarfabrik“, w której Krumiński zakochał się w Krakowie. Stworzył pisarz swój wodewil w czasie służby urzędniczej we Wiedniu, gdy myślami biegł do ukochanej i do — Krakowa. Bo druga jeszcze tęsknota, która stała z pewnością u kolebki tej jakże bardzo krakowskiej sztuki, to miłość do rodzinnego miasta, do jego swoistej atmosfery, jego charakterystycznych „typów“, jego zamierającego folkloru.



KONSTANTY KRUMIŃSKI



Po raz pierwszy na scenie zjawiała się „Królowa przedmieścia“ 23 lipca 1898 roku. Scenka to była niewielka, zasłonięta kurtyną z chustek krakowskich — scenka letniego teatru w Parku Krakowskim. Do drewnianej budy teatrzyku, który w skali XIX-wiecznego Krakowa mieścił się „daleko“ za miastem, za rogatkami miejscimi, wśród rozciągających się w okolicy zarosły i sitowi, ścigały w ciepłe wieczory tłumy miłośników komedii, farsy, muzyki i piosenki. Przychodzili na przedstawienia do teatru letniego i ludzie znamienici, wybitni pisarze, artyści. Stanisław Przybyszewski np. tak wspomina swą wizytę właśnie na „Królowej przedmieścia“:

„Tego pamiętnego wieczoru w dniu mego przyjazdu do Krakowa poznałem na tej, swojej drodze nie bez talentu napisanej, „Królowej przedmieścia“ — nie pomnę tak pięknych jeziennych wieczorów i nocy jak wtedy, na początku września — całe mnóstwo ludzi...“.

„Królowa“ zrobiła furorę. Nie tylko Przybyszewski prawie codziennie oglądał jej przedstawienie w teatrzyku letnim. Późniejszy recenzent „Czasu“, Konrad Rakowski, był na wodewilu — 40 razy, nauczywszy się go oczywiście tym samym — na pamięć.

Tak brzmiała pierwsza recenzja z wodewilu: „Poznaliśmy wczoraj utwór autora młodego, którego nazwisko pojawiło się od pewnego czasu, podpisywane na lekkich, często swawolnych, wierszach niektórych pisemek humorystycznych. Pierwszą próbę jego w dziedzinie scenicznej uważać wobec tego należy na zwrot pomysłny, za pewne zmęznienie myśli, a niezachwiany talent, jaki widać w kilku ustępach sztuki, pozwala się spodziewać, że przy lepszym zapoznaniu się ze sceną i techniką teatralną, przy bardziej artystycznym opanowaniu materiału, przysporzyć on może teatrowi w obranym przez siebie lekkim rodzaju, sztuki, które będą mogły liczyć na trwalsze powodzenie.“

W „Królowej przedmieścia“ skreślił autor postać podmiejskiej dziewczyny, która narażona jest na umizgi zarówno podmiejskich lowelasów, jak i panów z miasta. Jest „Królowa przedmieścia“ nie nowa w pomysły, niejednolita w akcją, naiwna w robocie scenicznej i — jak na wodewil — nawet zbyt mało licząca się z warunkami prawdopodobieństwa, ale posiada wielką zaletę w doskonałym, użytkowaniu obserwacji, w barwnym i ruchliwym malowaniu, w pejza-

żach, w doskonałej charakterystyce typów, wybornie nadających się do scenerii ogródkowego teatrzyku... Zalety te są podstawą, na której p. Krumlowski śmiało może w dalszym ciągu silnych próbować, a zainteresowanie i powodzenie, jakiego doznała „Królowa przedmieścia“ powinny go zachęcić do wyłączenia usiłowań w tym kierunku.

Grano wodewil w kilku głównych rolach zupełnie bez zarzutu, w całości ze znaczną starannością. Na pierwszy plan wysunął się pełen wery teatralnej p. Antkiewicz, którego publiczność zastrzeżenie oklaskiwała za wyborną gwarę i za stworzenie bardzo interesującego typu zwierzyńskiego ulicznika. Drugi, który skupił na sobie uwagę i zdobywał oklaski, był p. Pol w roli Majcherka.\* Wyborny aktor charakterystyczny. Obok tych dwóch wyróżniali się pp.: Dolski, Gerlach, Szelański, Czapski i Nynkowski. Tytułową rolę grała z rozmachem p. Bertoletti, ale nie umiała jej mimo to wysunąć na pierwszy plan i nadać wymagającego wdzięku“. (Nowa Reforma, 27. lipca 1898 r.)

Nazajutrz ukazała się w prasie notatka:

„Królowa przedmieścia“ ściga tłumy do teatru letniego w parku krakowskim. Cztery z rzędu przedstawienia napelniały teatr szczelnie, musiano nawet dostawiać krzesła. Publiczność bawi się wybornie, a aktorzy, zwłaszcza wykonawcy ról głównych i charakterystycznych, zdobywają salwy oklasków“.

Takich notatek i recenzji mnożyło się wiele, bo „Królowa przedmieścia“ podbiła serca krakowian. Z parku krakowskiego trafiała kolejno na wszystkie scenki teatrzyków ludowych, na długo utrzymując się w ich repertuarze. Niebawem stała się też ulubioną pozycją polonijnych teatrów emigracyjnych — od Ameryki po Australię.

Czołową krakowską realizacją sceniczną „Królowej przedmieścia“ była adaptacja wodewilu Krumlowskiego przez Teofila Trzcńskiego. Wystawił on „Królowa“ na zakończenie kilkunastoleniej pracy dyrektorskiej w Krakowie, na swe pożegnanie z krakowską sceną. W tytułowej roli Mańki wystąpiła żona T. Trzcńskiego, znana aktorka, Jadwiga Zaklicka, dziś jedna z czołowych artystek krakowskiego Teatru Starego.

Oto jej wspomnienia z przedstawienia w 1932 r. „Nie byłam obecna przy „narodzinach“ Królowej przedmieścia w adaptacji mego męża. (Występowałam wtedy gościnnie w Poznaniu.) Wiem

\* W naszej adaptacji: Pióropusz.

## Kraków u schyłku XIX wieku

tylko, że mąż był w tym czasie w stałym kontakcie z Konstantym Krumłowskim i z Adamem Polewką, że żył atmosferą Zwierzynica, obracał się w scenerii, którą przeniósł potem na deskę teatralną. Często otrzymywałam od całej trójki kartki z pozdrowieniami ze zwierzynieckiego szyneczku „Pod Motylkiem“. Wiem także od niego, że autor godził się z entuzjazmem na wszystkie poprawki i bardzo zadowolony był z jego przeróbki.

Z samego przedstawienia najsilniej pozostał mi w pamięci ogólny nastrój — wspólnej zabawy, wielkiego wesela. Było nam jasno w czasie przedstawienia tej sztuki — i za kulisami, i na scenie. Podnosiła ten pogodny nastrój gorąca reakcja publiczności, która śmiała się, bawiła serdecznie, oklaskiwała huraganowymi brawami nasz spektakl. Wielokrotnie w czasie przedstawienia rozlegały się brawa. M.in. nagradzały one też uroczę dekoracje Mieczysława Rożańskiego: tańczącą Bramę Floriańską, plac targowy na Małym Rynku, czy też wewnątrz wprowadzonej przez męża do sztuki Jamy Michalukowej (niestety nie zdążył scenograf zrealizować pomysłu inscenizatora — rozsuwających się jak zwierzyniecka harmonia Sukiennic).

Wzruszającym dowodem serdecznego stosunku do sztuki i przedstawienia był fakt dostarczenia nam przez krakowian autentycznych zwierzynieckich piosenek. Była w „Królowej przedmieścia“ taka scena, gdy z Antkiem (grał go kolega Władysław Staszewski, który niedawno tak tragicznie zakończył życie na tej samej scenie) śpiewałam piosenkę murarską pod akompaniament jego harmonii. Z początku śpiewaliśmy tylko jedną zwrotkę, z czasem „narosło“ ich kilka, uzupełnionych przez zwierzynieckich widzów.

I jeszcze jedno wspomnienie związane z „Królową przedmieścia“: Pewnego wieczoru wracaliśmy całą paką z przedstawienia „Królowej“, w którym zwykle chodziliśmy jeszcze kontynuować wodewilowe tany na dancingu. Szliśmy ulicami miasta — weseli, roześmiani, rozśpiewani. Bo właśnie gdzieś w okolicy gmachu Województwa zaczęliśmy wspólny śpiew piosenki doróżkarskiej z „Królowej“. Smutno zakończył się ten uliczny „koncert“. Oto patrol policyjny przerwał doróżkarską piosenkę, legitymując „śpiewaków“ i odbierając kilku papiery. Mańce udało się — zdołała uciec“.

Kraków końca ubiegłego stulecia. Miasto nazywane „stańczykowską stolicą“, „siedzibą pamiątek, grobów i jubileuszy“, „miastem emerytów“. Do tego wciśniętego w kąt Galicji, odciętego od świata, od centrum przemysłowego, zacoфанego, miasta — żyjącego głównie wspomnieniami świetnej przeszłości — poczynają zwolna przenikać pierwsze zwiastuny nowego życia, postępu. Ujawniają się one przede wszystkim w sztuce. Przebieg właśnie tutaj już za lat kilka młodopolska cyganeria Artystyczna Zielonego Balonika bez reszty rozprawi się — poprzez piosenkę, humor i satyrę — z grzechami i błędami galicyjskiego społeczeństwa.

Teraz, w okresie literackiego startu Konstantego Krumłowskiego, nowe — zarówno w sztuce, jak w życiu społecznym — zaczyna się dopiero ro-

dzić. Dla przykładu wystarczy wymienić kilka faktów z roku poprzedzającego narodziny „Królowej przedmieścia“, roku 1897: zakończona zwycięstwem walka krakowskich robotników o prawo wyborcze, założenie czasopisma młodzieży socjalistycznej „Młodość“, narodziny „Zycia“ — trybuny twórców Młodej Polski, inauguracyjna wystawa towarzystwa artystów plastyków „Sztuka“...

Nie sposób — w skromnych ramach teatralnego programu — podawać dokładnego opisu faktów i wydarzeń obrazujących życie i atmosferę miasta w dobie powstawania „Królowej przedmieścia“. Niech więc opisy i komentarze zastąpią współczesne relacje miejscowej prasy — z miesiąca prapremiery wodewilu Krumłowskiego. Krótkie notki dziennikarskie ukażą najwymowniej życie, sytuację, atmosferę Krakowa w lipcu 1898 roku:

Dziś wieczór pociągiem wiedeńskim odjedzie na Wiedeń i Szwajcarię do Paryża drogi bo tak bliski sercom naszym gość, syn największego naszego wieszca i sam zasłużony literatury naszej pracownik, p. Władysław Mickiewicz (który bawił w Krakowie w związku z odsłonięciem pomnika ojca — Adama Mickiewicza).

Otwarcie międzynarodowej wystawy plakatów w krakowskim muzeum techniczno-przemysłowym miejskim nastąpi w tych dniach. Wystawa ma zapoznać publiczność z nowym zastosowaniem sztuki do przemysłu i przedstawić pro-



ces uszlachetnienia plakatu. Kierunek ten ovladnął cały zachodni kontynent. W nowym prądzie nie trzeba widzieć modnego porywu, jakich wiele zwykło powstawać w końcu stulecia, lecz poważny ruch w duchu zjednoczenia napowrót rozerwanych i tak długo sobie wrogich, dwóch walnych sfer pracy kulturalnej tj. sztuki i rzemiosła.

Sekcja ekonomiczna Rady Miejskiej powzięła wczoraj uchwałę, mającą ważne znaczenie dla przyspieszenia sprawy usunięcia z Wawelu załogi i zakładu wojakowskiego, co jest usilnym pragnieniem miasta, kraju i całego społeczeństwa polskiego.

Chór akademicki wyjedzie na wycieczkę artystyczną po miejscowościach kąpielowych jutro tj. w niedzielę. Pierwszym etapem będzie Raków, gdzie w ten dzień odbędzie się koncert. Następnie koncertować będzie chór w Zakopanem, Szczawnicy, Żegiestowie, Krynicy i Iwoniczu.

Komitet sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego na Wawel zwraca się do społeczeństwa polskiego z usilną prośbą, aby wobec bliskiego terminu 50 rocznicy zgonu wielkiego poety poparło myśl sprowadzenia jego zwłok do ziemi oczyszczonej wszelkimi siłami. Datki i dochody z wieczorków itp. upraszamy przysyłać na ręce komitetu za pośrednictwem administracji pism polskich.

Zebractwo w Krakowie przybiera zazwyczaj w porze letniej, gdy na przejazd gości kąpielowych liczyć można, wprost potworne rozmiary. Nie tylko po zaułkach miasta i bocznych chodnikach, ale na Rynku Głównym, na Lłnl AB, przed główną trafiką, cuklernią Maurizia i największymi sklepami czyhają wstrętne lazarioni, z których opadające lachmany ukladają nagie ciała... Wszyscy prezydenci Krakowa, obejmując urządowanie zapewnili, że sprawę ubogich załatwią. Żaden przyrzeczenia nie spełnił. Widożnie sprawa to trudna.

Ostatnia sala wystawy w Sukleńnicach mieści w sobie obecnie duży „Medalion Mickiewicza“ z brązu, roboty p. Ryglera oraz szereg ilustracji znanych już z reprodukcji w wydawnictwach księgarń Altenberga, wykonanych do „Dziadów“ przez p. Jankowskiego, a do „Konrada Wallenroda“ i „Grażyny“ przez p. Juliusza Kossaka. Zdziwienie i żal ogarniają na widok tego doskonałego medalionu, wykonanego dawniej, który niestety nie posłużył artyście za wzór przy modelowaniu głowy wieszca w po-

mniku stojącym na rynku krakowskim. O ile głowa we wspomnianym pomniku ma wyraz martwy, o tyle głowa na medallone jest żywa i sily.

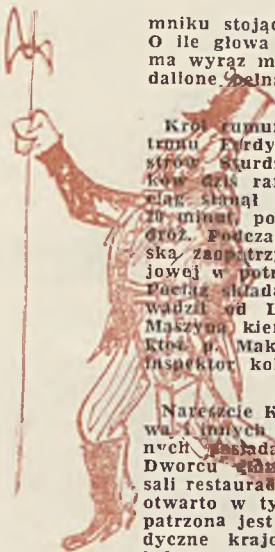
Król rumuński Karol wraz z następcą tronu Ferdynandem i prezesem ministrów Sturdzją, przejechali przez Kraków dziś rano. O godz. 6 minut 5 po południu stanął na dworcu i zatrzymał się 10 minut, po czym ruszył w dalszą podróż. Podczas przerwy kuchnia królewską zapatrzyła się w restauracji kolejowej w potrzebne artykuły spożywcze. Pojeżdżający się z 7 wagonów prowadził od Lwowa dyr. p. Wierzbicki. Maszyną kierował od Lwowa nadinspektor p. Makarewicz, od Krakowa nadinspektor kolei polskiej p. Husnik.

Naradzicie Kraków za przykładem Lwowa i innych większych miast zagranicznych posiada księgarnię kolejową. Na Dworcu głównym w hali wiodącej do sali restauracyjnej i poczekalni II klasy, otwarto w tych dniach księgarnię. Zapoatrzoną jest w dzienniki i pisma periodyczne krajowe i zagraniczne, książki i broszury polskie, niemieckie, francuskie i angielskie, wydawnictwa ilustrowane, plany i przewodniki po mieście i kraju, karty korespondencyjne z wiodkami itp. Księgarnia funkcjonuje dzień cały, od pierwszego do ostatniego pociągu.

W Uniwersytecie Jagiellońskim skończył się wczoraj rok szkolny. Stopień doktora praw otrzymało 32 uczniów, 3 uczniów otrzymało stopień doktora medycyny, 6 stopień doktorów teologii, 7 stopień magistrów farmacji. W roku bieżącym po raz pierwszy otrzymały stopień magistra farmacji — kobiety: p. St. Jadwiga Klemensiewiczowa z Młynowa w Królestwie Polskim i p. Jadwiga Kosmowska z Warszawy. Po raz pierwszy w ub. roku szkolnym odbyło się tu rygorozum niewieście. P. Zofia Moraczewska, posiadająca już dyplom doktora medycyny ze szwajcarskiego uniwersytetu, złożyła rygorozum medyczne.

Tandeta przy ul. Dietla, straszne środowisko brudu, zanieczyszczające całą dzielnicę miasta, nareszcie może usunięta zostanie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej zajmowała się wczoraj tą sprawą i powzięła uchwałę dążącą do usunięcia tandety, względnie przeniesienia jej na inne miejsce.

Statystyka ruchu pocztowego za miesiąc czerwiec w Krakowie wykazuje: nadeszło poczta listowa (listy, gazety)





*Projekt kostiumu Mańki*



*Projekt kostiumu Malarza*  
Rys. MARIAN GOSTYŃSKI



przesyłek 410.204, poczta przewozowa (przekazy pieniężne i przesyłki) 23.100. Ruch kasowy wykazał wypłat 917.215 zł 54 centów w 30.470 przekazach. Miejska sieć telefoniczna przynosi dochodów 617 zł, międzymiastowa 417 zł. Ilość abonentów międzymiastowych — 63, rozmów między Krakowem a innymi miastami było 904.

Jan Kasprzewicz, utalentowany poeta, pisze obecnie historyczny dramat wierszem z czasów panowania Władysława IV, który będzie przedstawiony w teatrze krakowskim w jesieni.

W gimnazjum III w Krakowie w bież. roku było 542 uczniów. Z tych w drugim półroczu otrzymali stopnie celujące 91, pierwsze 361, drugie 16, trzecie 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono uczniów 39.

W parku krakowskim bawiono się w sobotę wybornie przy dźwiękach orkiestry i z urozmaiceniem ogni sztucznych. P. Zygmunt Mędrzykowski, znany pirotechnik krakowski, zadziwił liczną zebraną publiczność niezwykle produktami — jak bomby, rakiety, grzmoty, wybuch Wezuwiusza, przesłony dymne itp. Szczególnie interesująco wypadło oświetlenie wodne i światło rzymskie.

Anastazy Trapszo, nestor aktorów naszej sceny, po krótkiej chorobie zmarł dzisiaj w 67 roku życia. Zmarły osierocił całą dynastję głośnych dziś artystów, dzieci swoich: p. Teklę, naszą znakomitą naiwną, p. Irenę Chabowiecką, artystkę teatrów warszawskich i syna Marcelego, reżysera teatru łódzkiego. Pogrzeb zasłużonego artysty odbędzie się w czwartek o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Piłarskiej 15.

Księżyc nie dotrzymał wczoraj kontraktu zawartego z gminą m. Krakowa. Na ulicach do godz. 3 3/4 wieczór było tak ciemno, że choć oko wykol. Dziwi nas bardzo, że ciemnicy tej nie zapobiegła na czas tutejsza gazownia miejska. Stało się to zresztą nie po raz pierwszy w Krakowie.

W krakowskich budynkach szkolnych, w tych mianowicie, w których odbywa się wieczorna uzupełniająca nauka przemysłowa, zaprowadzone zostało oświetlenie gazowe. Uzyskuje je 4 szkoły: na Kleparzu, Wolnicy, barakowa w ogrodzie angielskim i barakowa przy ul. Miodowej. W kancelariach i salach wykładowych zastosowane będzie światło

żarowe Auera, w innych zaś ubikacjach zwykle palniki gazowe.

## ZE SPORTU

Wiosenne wyścigi cyklistów oddziału kolarzy krakowskich „Sokoła“ odbyły się w niedzielę za klasztorem na Zwierzyni, Brało w nich udział dwu najlepszych jeźdźców ze Lwowa. Wyścigi zaczęły się o 5 popołudniu i składały się z dwóch biegów: pierwszy bieg (60 km) do Kwaczały i z powrotem, drugi — bieg nowicjusów (20 km). Stan drogi krajowej, na której się wyścigi odbywały, był nawet dla celów kolarskich wyśmienity, co z uznaniem należy podkreślić. Licznie zebrana publiczność i wielu cyklistów z zapałem śledzili przebieg wyścigów.

## PODZIĘKOWANIE

Po zakończeniu roku szkolnego uważamy sobie za najmilsz obowiązek złożyć nasze serdeczne podziękowanie wraz z wyrazami głębokiego uznania i wdzięczności kierownicze szkoły sztuk pięknych dla kobiet p. Tolli Certowicz jak niemniej profesorom naszym, pp. Jackowi Malczewskiemu i Włodzimierzowi Tetmajerowi za ich trud i starania podjęte w ciągu całego roku w celu podniesienia artystycznego poziomu naszej nauki. Staraniom kierowniczki szkoły i trudom wymienionych przewodników zawdzięczamy istnienie jedynej w Krakowie szkoły, w której możemy się kształcić według wymagań europejskiej nauki.

## OGŁOSZENIA

Bielawski i Irla mają zaszczyt donieść niniejszym P. T. Publiczności, iż otworzyli przy ul. Karmelickiej 8, w Krakowie restaurację wraz z pokojami do śniadań i zimnymi przekąskami. Kuchnia domowa zdrowa i smaczna wydała obiady i kolacje po cenach przystępnych à la carte lub w abonamencie. Zarazem polecają swą własną destylatornię zdrowotnych likierów, rosolników, rumu oraz nalewek owocowych każdego gatunku. Usługa szybko i uprzejma.

Dama, katoliczka, z bardzo dobrego domu, która już była zatrudniona w interesie modnych towarów damskich, mówiąca po polsku, po niemiecku i o ile możności po francusku, wytworna w obęściu potrzebna jest od 15 lipca lub 1 sierpnia br. do pierwszorzędnego zakładu (artykuły damskie) w Krakowie otworzyć się mającego. Zechcą zgłaszać się tylko wytworne panie. Bliższe wia-



domości u portiera hotelu „Métropole“,  
ul. św. Gertrudy.

#### KOMUNIKATY

„Życia“ numer 29 z datą 23 lipca opuścił już prasę. Zaleca się urozmaicona treścią... Rozpoczyna i kończy zeszyt p. Kazimierz Tetmajer, który na wstępie daje piękny formą, polotem i nastrojem wiersz „a w rubryce „Listy“ zamieszcza ciętą odprawę krytykowi swemu p. Tadeuszowi S, który w „Przeglądzie Literackim“ zarzucił mu „wygrywanie obcych melodii“. P. Tetmajer wielce drażliwy jest na krytykę i często polemizuje ze swymi krytykami, ale w tym wypadku wywody jego oparte są na rzeczowej podstawie.

### Piosenka Kukutki

Tempo krakowiaka      *mus. M. Nizyński*

Sta-nam się w magi-ła-lic, jak nit na śniecie u-tym,  
a - by prze-śpi-ta sa-me nam się tu wykry-ła - ty.  
To tu rząd ma wra-żdzie, która, sprze-żuje śli-zie,  
a - by zbrod-nia-że prosto, szli so-bie na po-lic-je.  
Ja r. k. fra-nu jestem, na-dzie-ja i pod-po-ra,  
po-tra-fig braci tar-pa-ki, tak jak in-ni bio - ra.

### z uszciem      Piosenka Mańki      *mus. M. Nizyński*

Mo-jo ser-ce, me serce go-ra-ce, Mo-jo ja  
daj, jak da-je się kula-ć. Mo-jo ser-ce  
jak pęk na ga-łą-cc, Kie-dy zaku-ć, to od-le - ci  
w kula-ć... Mo-jo ser-ce i pi-jesz-ce ci - wiat-  
-ko, Za pie-ty-ty-dzie nie ku-pi się słów      Prze-ło  
da-je ci od-po-wia-ć krot - ka: Szko-da  
szko - da      szko - da      słów.

## Kuplety Krumłowskiego

Krumłowski wprowadził do teatru — piosenkę. Jego kuplety, śpiewane przez scenicznych fiaków, dziadów, flisaków przekupki, modelki czy pokojówki, przedostały się ze sceny na ulicę. Rozśpiewały smutny Kraków. Nie zdobyły takiej popularności jak piosenki Zielonego Balonika, bo brakło im ich satyrycznej ostrości i artystycznych walorów, ale jako obrazki z życia Krakowa i krakowskich „typów“ do dziś nie straciły swej żywotności. Oto fragmenty kupletów z różnych wodewili Krumłowskiego:



### TRĘBACZ

Na Mariackiej wieży  
Wszystko jak należy.  
Siedzę przez dzień cały  
I trąbię hejnały.  
Lecz dla odpoczynku,  
Gdy zejść do szynku,  
Wtedy bardziej wolę  
„Trąbić“ tam na dole.



### PRZEKUPKA

Na Szczepańskim Placu  
Przy stosie warzywa  
Jak księżna w palacu  
Przekupka się kiwa.  
Sni o swej młodości,  
Kiedy była ładna,  
Tymczasem imości  
Dziady marchew kradną.

### HALABARDNIK

Obowiązki moje twarde,  
Bo gdy każdy śpi jak kłoc,  
Ja w garść biorę halabardę  
I tak lażę całą noc.

Nie znam co to jest pierzyna.  
Ni spoczynku nocny czas —  
Moja służba się zaczyna,  
Gdy zapalą tylko gaz.



### MODELKA

Być modelką — kłopot wielki,  
Ambarasy liczne stąd.  
Każdy chciałby u modelki  
Szczególniejszy zyskać wzgląd.

O ten pan, co wása muska.  
Myśli jego czytam z lic,  
Więc mu wreszcie dam... całuska,  
Ale więcej nic a nic.

### EKSPRESS

Krasna czapka, bluzka siwa,  
Ekspress zuch, co się nazywa.  
Do mnie idzie każdy gość,  
Mam roboty zawsze dość,  
Znalezienie mam uprzejme  
I wszystkiego się podejmę  
I załatwię wszystko sam,  
Bo się wszędzie śmiało pcham.



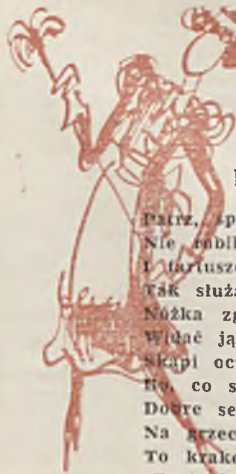
Czytam sobie, panie święty,  
„Kuryerka“ za trzy centy,  
Palę „cienkie“ za cent dwa  
Lub cygarko, gdy się da  
Polecam się łasce pańskiej,  
Taksa niżej własnych cen —  
Stoję w Rynku, róg Floriańskiej,  
Mam na czapce numer ten.

Gdy masz jakie interesa,  
To się udaj do ekspressa,  
I dyskrecję jego kup,  
Będzie milczał, jak ten grób,  
Ekspress, co tam grają jutro?  
Ekspress, do lombardu futro  
Ekspress, do doróżki wsadź,  
Ten chce hulać, tamten spać.

Interesa nieustanne —  
Ten psa zgubił, tamten pannę,  
Tego uśpij, tego zbudź,  
Tego zanieś, tego zruć...  
Polecam się łasce pańskiej,  
Taksa niżej własnych cen.  
Stoję w Rynku, róg Floriańskiej,  
Mam na czapce numer ten.

### POKOJÓWKA

Patrz, spódniczka perkalowa,  
Nie rabilla jej krawcowa,  
I tartuszek za kolana,  
Tak służąca chodzi z rana.  
Nożka zgrabna bez pończoszki,  
Widać ją, lecz tylko troszki,  
Skąpi oczom swego wdzięku,  
No, co smaczne — pomaleńku,  
Dobre serce, sprytna główka  
Na brzezności pozna się.  
To krakowska pokojówka,  
Zuch dziewczyzna co się zwie.







Fot. E. Węglowski

*Zwierzyniecki klasztor ss Norbertanek sąsiaduje dziś z nowoczesnym gmachem szkolnym.*

## ZWIERZYNIEC dawniej i dziś

Zwierzyniec doby Krumłowskiego był wsią podmiejską. Dopiero w roku 1908 gdy to uchwała Sejmu Krajowego powstał „wieki Kraków“, Zwierzyniec jako dzielnica XIII, zwana Półwsiem Zwierzynieckim, włączony został wraz z innymi 11 gminami w obręb miasta. Powierzchnia miejska wzrosła wtedy za jednym zamachem z 6.5 km kw. do 40 km kw. Okres wojny powiększył obszar miasta o dalszych kilkadziesiąt wiosek. Odtąd Kraków obejmuje 230 km kw. powierzchni.

Jak Kraków, wciśnięty w kąt Galicji, odcięty był od świata, tak Zwierzyniec – znejdający się za miejskimi rogatkami, za linią kolejową, która biegła walemi w miejscu obecnej Alei Trzecich Wieszczów – mimo bliskiego sąsiedztwa – nigdy miał związku z miastem. Osada murarzy, filśaków i wiozczków stanowiła swoistego rodzaju rezerwat tradycyjnych

zwyczajów, charakterystycznych typów, ciekawych obyczajów.

Dziś Zwierzyniec należy do najżywiej rozwijających się dzielnic Krakowa. Właśnie w kierunku Zwierzynca – obejmującego obecnie obszerne połacie miasta, aż po Bronowice – rozrasta się ono najsilniej. Tu miesiąc w miesiąc wyrastają dziesiątki domów nowego Osiedla 18 Stycznia. Tu powstaje miasteczko uniwersyteckie, które w najbliższych latach skupi wokół Biblioteki Jagiellońskiej i istniejących domów akademickich nowe gmachy uczelniane i budowle uniwersyteckie.

Oto kilka danych, ilustrujących szybki rozwój Zwierzynca w latach ostatnich:

W roku 1959 powstało w tej dzielnicy 392 nowych budowli (w budownictwie państwowym, spółdzielczym, przykładowym i indywidualnym) o łącznej kubaturze 842 tys. m sześć. Dały one Zwierzyniowi nowych 7.184 izb mieszkalnych.

82 ulice otrzymały po wojnie trwałą nawierzchnię.

Oświetlenie jarzeniowe zainstalowano przy 5 ulicach; w najbliższym czasie otrzymają je dalsze 3 ulice.

Zwierzyniec posiada 5 kinoteatrów, 2 teatry (Rapsodyczny i Rozmaitości), 7 filii i 6 punktów bibliotecznych, 7 świetlic i 2 kluby studenckie, 13 szkół podstawowych (z tego 4 wybudowane po wojnie: przy ul. Smoleńsk, Urzędniczej, Senatorskiej i na Bielanach) oraz 15 przedszkoli.



Wisła na Zwierzyncu

**Na naszych scenach:**



J. W. Goethe  
**„URFAUST“**

A. Miller  
**„WIDOK  
Z MOSTU“**



W przygotowaniu:

Ajschylos  
**„ORESTEJA“**



R. de Flers i A. Caillavet  
**„AWANTURA“**



Maria Kann  
**„Baśń o zaklętym kaczorze“**

OBSŁUGA PRZEDSTAWIENIA  
KIELCE RADOM

SUFLER

Romualda Kamińska Eliza Krupska

BRYGADIER SCENY

Bolesław Pobocho Mieczysław Wulczyński

REKWIZYTOR

Jan Kubicki Stefan Sokołowski

SWIATŁO

Stefan Dudzic Mieczysław Stypiński  
Janusz Stolarski

KOSTIUMY WYKONANO POD KIERUNKIEM

Bronisławy Borowikowej  
Kazimierza Szymańskiego

PRACE STOLARSKIE WYKONANO POD KIERUNKIEM

Zbigniewa Karysia

Prace malarskie — Marian Sztuka

Prace modelarskie — Edward Morek

Prace tapicerskie — Jan Staniec

Kierownik techniczny — Jan Golka



1960v.



Cena zł 3.-